

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Wolności Nr. 1. Telefon 111.

CO TO BYŁO W PIĄTEK Zamach komunistyczny CZY ATAK BANDYTÓW

WARSZAWA, 20.7. Dochodzenie, prowadzone z dużym wysiłkiem przez władze śledcze, obraca się przede wszystkim dookoła kwestii: Czy sprawcy zbrodniczych strzałów mieli zamiar wykonać zamach terrorystyczny, czy też debutowali poprostu jako zwiadowcy bandy? Pogłoski, rozpowszechniane od dwóch dni i wskazujące na to, że Kniewski, Turiewicz i Rutkowski mieli zgadzić „pewną wysokość stawioną osobistość” — nie znajdują potwierdzenia. Jest natomiast rzeczą bardziej prawdopodobną, że krwawa trójka, należąc do organizacji komunistycznej, miała zamiar wykonać w tragicznym dniu coś „na lewo” — poza wiedzą i instrukcjami partii — raczej na własny rachunek.

Tajemniczy bandyta

Jak ustalono, Turiewicz podał fałszywe nazwisko i paszport, znaleziony przy nim należy faktycznie do kogo innego. Dokument ten został skradziony synowi ogrodnika z Chelna, który obecnie przebywa w Brześciu. Wobec tego, iż Kniewski i Rutkowski byli dobrze znani i opisani przez policję polityczną — a Turiewicz pierwszy raz zjawił się na horyzoncie — istnieje przypuszczenie, iż ostatni przedostał się niedawno przez „zieloną granicę”, sznując się z sowieckiej Rosji. Dokumenty otrzymał zapewne od kapturów, z którymi wspólnie szkodliwie zamyślił zamachy...

Tzech bandytów w jednej sali

Wszyscy trzej bandyci wzdrażają się uparcie i nie chcą zdradzić prawdziwego nazwiska domniemanego Turiewicza. Względnie dotychczasowe badania musiały przełamać zacięty opór złoczyńców. Dają oni wykretnie i kłamliwe odpowiedzi. Kniewski, Rutkowski i fałszywy Turiewicz leżą w jednej sali szpitala więziennego przy ulicy Dzielnej. Wzmocnione posterunki straży dzień i noc pilnują rannych bandytów. Najciężej ranny jest Kniewski. Był podmurawiony kulami. Ma dwadzieścia zesztywniałych. Stan jego jest poważny. Rutkowski i „Turiewicz” są ranni w stosunkowo leci.

Wszyscy przestępcy.

Szwajcarscy komuniści

CASABLANCA, 20.7. Aresztowano tu trzech komunistów-szwajcarów, u których znaleziono broszury propagandowe i mapy wojskowe Maroka (PAT.).

Kazimierz Tomczak



Właściciel domu nr 795, którego mieszkanie w piątek bandyci zamienili w miejsce przystanku dla bandy, został ranny — przebieg choroby jest poważny.

Jedenastu hersztów obstrukcji sejmowej i bolszewickich kape'mistrzów kociej muzyki nie zdoła steroryzować Sejmu Marszałek wyrzucił z sali bandę posłów - awanturników

WARSZAWA, 20.7. Sejm rozpoczął dziś głosowanie nad reformą rolną w pokoju. „Wyzwolenie” oraz „Niezależna Partia Chłopska” poddały się argumentom marszałka Rataja, dotyczącym sposobu usunięcia poprawki, dopuszczającej dochodzenie cywilne w sporach o wysokość szacunku — i poddały się regulaminowi.

Zdawało się więc, że posiedzenie odbędzie się trybem normalnym. Nie wolno jednak zapominać o komunistycznych grupach Sejmu. Po przegłosowaniu poprawki 203-ej, która kończy dział IV-ty projektu ustawy, normujący wynagrodzenie za zakupione majątki, rozległ się na ławach grup bolszewizujących się łopot pulpitów na znak protestu przeciwko zasadzie odszkodowania.

Sejm stał się widowiskiem zwykłym w tym wypadku scen, w którym zaszedł tylko ten jeden, że p. Wojewódzki i dwaj towarzysze zaopatrzyli się w podwójne deszczulki, które walały w pulpit, ażeby zaoszczędzić dłoni i pięści, które lubią puchnąć po podobnej operacji. Jest nadto dzwonek, gwizdanka, sygnał samochodowy...

Od czasu do czasu koncert zmienia się w chórny śpiew obstrukcyjistów: „Gdy naród do boju”...

W ten sposób obstrukcja — akompaniując aktowi głosowania, którego Izba dokonuje wśród

zgiełku za pośrednictwem swoich referentów. Przed każdą poprawką referenci zbierają się przed trybuną prezydyjną i usłyszawszy dyspozycje marszałka, spieszą do swych grup ze wskazówkami, jak się mają zachować.

W chwili, gdy rozpoczęła się obstrukcja, marszałek Rataj odezwał się do grup opozycyjnych:

— Panowie! Jako mniejszość, macie wszelkie powody dbać o to, aby regulamin obowiązywał. Słowa te zaginęły wśród hałasu pulpitów i apel oczywiście nie odniósł skutku.

O godzinie 11 m. 30 wszystkie poprawki zostały przegłosowane przy akompaniamencie hałaśliwej obstrukcji, prowadzonej przez 11 komunistów i komunistycznych posłów Wojewódzkiego i Taraszkiewicza.

Po głosowaniu marszałek Rataj zarządził przerwę dla przygotowania głosowania nad całością.

Po uzgodnieniu stanowiska, dotyczącego usunięcia poprawki Zw. Lud.-Nar. o dochodzeniu sądowym o wysokość szacunku majątków, odbędzie się głosowanie nad całością projektu nowej ustawy o reformie rolnej, po czym nastąpi zamknięcie sesji na okres ferij letnich.

Posiedzenie zakończy się prawdopodobnie w godzinach popołudniowych.

ZA DRZWI!

Straż marszałkowska wynosi komunistów-posłów jak niepotrzebny balast

W kwadrans po zarządzeniu przerwy, marszałek wydał rozporządzenie opróżnienia zarówno sali obrad, jak galerii z publicznością.

Następnie, na jego zarządzenie, straż marszałkowska usunęła z sali posłów: Wojtkiuka, Wojewódzkiego, Bona, Szapłeta, Miotłę, Paszczuka, Taraszkiewicza, Fiderkiewicza i Hołowacza.

Każdego z wymienionych wyniosło po 2 członków straży marszałkowskiej, a po wyjściu z drzwi, wysypywali na kuliuar.

Widowisko było niezmiernie zabawne, chociaż niektórzy z opozycjonistów i z tej sposobności chcieli skorzystać, przybierając pozycję bohaterów.

Wywoływało to tem większą wesołość.

NIESZCZESNY MASZYNISTA

nie zdołał zahamować pociągu

wpadł na własną żonę i córeczkę

Sam oszalał z rozpaczy

Na linii kolejowej Łódź - Stręków zdarzył się onegdaj straszny, ścinający krew w żyłach dramat.

Maszynista kolejowy Antoni Pika, prowadzący pociąg na dystansie Łódź - Warszawa, zamieszkał przed dwoma laty w Strękowie z żoną i czteroletnią córeczką. Obie wychodziły codziennie o wiadomej godzinie na tor, by pozdrawić przejeżdżającego męża i ojca.

Onegdaj, jak zwykle, Pika oczekiwał pociągu, siedząc w rowie przydrożnym. Córka biegła opodal.

W pewnej chwili, na horyzoncie ukazał się pociąg. Pędził całą siłą pary.

Żona maszynisty powstała, by zbliżyć się do toru. Nagle spostrzegła, że dziecko bawi się na szynach. Na okrzyk matki: „Pociąg!” małenstwo zerwało się do ucieczki.

Niestety! Biegając, dziewczyn-

ka stąpnęła nieuważnie: nóżka ugrzeźła jej w podwójny szynie (działa się to na przejeździe).

Pociąg zbliżał się ze wzrastającą szybkością.

Żona maszynisty, objawsz grozę położenia, wbiegła na tor, by oswobodzić dziecko.

Pociąg tymczasem zbliżył się na odległość 200 metrów.

Maszynista Pika z lokomotywy dojrzał straszną scenę. Puścił w ruch wszystkie hamulce, lecz było już za późno.

W szalonym pędzie pociąg wpadł na matkę i córkę — zmiażdżył je.

Pociąg zdołano zatrzymać o pół kilometra od miejsca wypadku.

Służba kolejowa rzuciła się do parowozu.

Pika leżał w omdleniu na sterce węgla. Gdy przywrócono mu przytomność — okazało się, że postradał zmysły.

Min. Skrzyński składa wieniec na grobie Waszyngtona i Wilsona

WASZYNGTON, 20.7. Min. Skrzyński przyjechał tu z Swanspoor, rezydencji prezydenta Coolidgea. Minister odwiedził sekretarza stanu Kelloga, z którym odbył dłuższą rozmowę. Obaj ministrowie wymienili zdania o wielkich aktualnych zagadnieniach politycznych.

Po południu minister wyjechał do Mount Vernon, gdzie złożył wieniec na grobie Waszyngtona, oraz zwiedził dom rodzinny pierwszego prezydenta St. Zjedno-

szonych. Odwiedził również cmentarz w Arlington, gdzie pochowani są polegli w czasie wojny światowej żołnierze amerykańscy. Minister złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przed grobem stanęła specjalna warta dla oddania honorów. Warte ściągnięto natychmiast po złożeniu wienca polskiego.

Min. Skrzyński złożył również wieniec na grobie Wilsona. Wieczorem sekretarz stanu wydał na cześć ministra Skrzyńskiego wielki bankiet.

PANCERZ OCHRONNY przeciw strzałom bandytów



Piątkowe, tragiczne zajścia i bohaterka postawa policji w Warszawie wciąż jeszcze są tematem rozmów stolicy. Epilog strzelaniny rozegrał się, jak wiadomo, w składzie węgla Borkowskiego na rogu ul. Żelaznej i Srebrnej.

Na obszernej plac, gdzie ukryli się dwaj bandyci, wkroczył nieustraszonego post. Janiszewski i nie bacząc na kule, które im zasypały go ścigani, dwoma strzałami nieśmiertelnie oszczędził i umożliwił ich aresztowanie.

Szczęśliwy ten koniec krwawego spotkania mógł mieć jednak skutki tak tragiczne, jak jego przebieg, — post. Janiszewski mógł paść ofiarą strzałów.

Przy tej sposobności nasuwa się na myśl nowy wynalazek kapitana armii amerykańskiej, Plummera, demonstrowany niedawno z wielkim powodzeniem w Los Angeles. Kapitan Plummer

skonstruował pancerz ochronny przeciw strzałom.

Ukryty za pancerzem policjant może zbliżyć się do osadzonego bandyty, nie narażając się na szwank, osłonięty tarczami pancerza, którym manewruje według potrzeb, poruszając ruchomymi ścianami i tocząc przed sobą żelazny mur, niejako jakąś podprężną fortecę.

Zdjęcie nasze przedstawia próbę pancerza ochronnego. Sześć policji w Los Angeles strzela do „fortecy” za którą ukryty jest wynalazca. „Patrolując” przez specjalny otwór, pozwalający mu widzieć co się dzieje przed nim, kpt. Plummer podchodzi coraz bliżej do szefa policji, demonstrując wytrzymałość i praktyczność swego wynalazku.

Władze nasze powinny zainteresować się zdobyczą policji amerykańskiej. Przydałaby się i u nas.

W kraju zdżyczenia i szowinizmu błąd nawet wiernych przyjaćli

BERLIN, 20.7. — Tel. wł. — Berliński korespondent filogermanskiej „Tribuny”, pisma włoskiego, Moranl został czynnie znieważony przez publiczność w jednej z tutejszych kawiarni.

Przyczyną znieważenia była okoliczność, że korespondent rozmawiał w kawiarni z żoną po włosku.

Studenti i oficerowie zabronili

mu mówić po włosku — a kiedy korespondent zaczął im tłumaczyć, że jest wielkim przyjacielem Niemiec, pobili nieboraka.

„Berliner Tageblatt” opisując to zajście dodaje, że największą tragedią Niemiec jest to, iż najmniejszych przyjaciół traci przez swój dziki i nieodpowiedzialny szowinizm.

GIEŁDA

WARSZAWA, 20.7. NOTOWANIA POŁUDNIOWE.

Akcje w poszukiwaniu. Waluty bez zmiany.

Banknoty: Dol. St. Zjednocz. (za 1) 5.18 i trzy czwarte.

Metal: Rubel złoty 2.73, dolar złoty 5.25, funt ang. złoty 25.50, dolar srebrny 4.05, rubel srebrny 1.91, srebrny bilon rosyjski 0.90.

Dawizy: Holandia (za 100) 209.15, Londyn (za 1) 25.33, Paryż (za 100) 24.50, Praga (za 100) 15.44 i pół, Szwajcaria (za 100) 101.16, Wiedeń (za 100) 73.29, Sztokholm (za 100) 140.00, Włochy (za 100) 19.20.

Papiery lokacyjne: 5 proc. pożyczka konwers. 43.50, 8 proc. pożyczka 73.00, 10 proc. pożyczka kolejowa 90.00, 6 proc. pożyczka 67.75, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie rb. przedw. 24.00, 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915 — 10 r. 11.85, 4 i pół proc.

L. Z. m. Warszawy 10.30, 5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 20.30.

Akcje: B. Dyskontowy 5.20, B. Handlowy 5.05, B. dla Handlu i Przem. 0.50, B. Przem. we Lwowie 0.26, B. Zachodni 1.50, B. Zw. Sp. Zar. 7.40, Puls 0.47, Spiess 2.20, Złotych 0.70, Sita i Światło 0.24, Chodorow 3.20, Częstociele 1.80, Gostawice 2.00, Warsz. Cukier 2.75, Wękiel 1.90, Nobel 1.60, Cegielski 0.41, Lilpop 0.68, Modrzew 4.45, Ostrowiec 6.30, Parowoz 0.48, Pociąg 1.25, Rudzki 1.40, Starachowice 1.67, Zawiercie 9.80, Żyrardów 9.25, Borkowski 1.15, Jankowsky 0.20, Haberbusch 6.15, Spiritus 2.20.

ZURYCH, 20.7. Paryż 24.25, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.15, Belgja 23.88, Włochy 19.00, Hiszpanja 74.70, Holandia 206.80, Berlin 122.00, Wiedeń 72.55, Sztokholm 138.75, Oslo 92.75, Siofa 3.75, Praga 15.25, Warszawa 98.04, Budapeszt 0.72 i pół, Białogrod 9.05, Ateny 8.20, Turcja 2.85, Bukareszt 2.50, Hel-singfors 1.10, Buenos Aires 208.00, Tendencja sp.

Interwencja premiera Grabskiego

W sprawie reformy rolnej. Reforma będzie dziś uchwalona

WARSZAWA, 20.7.

Do Warszawy powrócił wójt z Spawy, p. prezydent ministrów Grabski, aby interwencją swoją w Sejmie spowodować uchwalenie ustawy o reformie rolnej jeszcze w dniu dzisiejszym.

P. Premier odbył zaraz po przyjeździe do Warszawy szereg konferencji politycznych, które — jak słychać — dają nadzieję, iż dziś będzie ostatecznie reforma rolna uchwalona.

Premier Grabski pragnie dziś wieczorem udać się na wypocznik do Krynicy.

„Rewizja osobista” nieboszczyka

w grobowcu

Miljonowy skarb zaszyty w ubraniu trupa

NOWY JORK, 20.7. W miejscowości Enfield zmarł bogaty przemysławiec, Smith, który żyjąc w niezgodzie ze swą rodziną, postanowił i po śmierci wypłacić figla swoim spadkobiercom.

Gdy po pogrzebie krewni zaczęli poszukiwania w mieszkaniu zmarłego, okazało się, że niema ani testamentu, ani gotówki, ani też żadnych kosztowności i papierów wartościowych.

Zawiedzeni w swoich nadziejach spadkobiercy, postanowili po naradzie uzyskać pozwolenie władz na otwarcie grobu, spodziewając się, że w ten sposób wyjaśnią tajemnicę.

I rzeczywiście, po otwarciu trumny i przeprowadzeniu „rewizji osobistej”, u nieboszczyka znaleziono w jego ubraniu zaszyty skarb w postaci kilku milionów dolarów.

Prezydent Stanów Coolidge

najbiedniejszy —

między milionerami

NOWY JORK, 20.8. Jeden z dzienników nowojorskich podaje ciekawe dane, dotyczące majątku osobistego poszczególnych członków rządu amerykańskiego.

Okazuje się, że siedmiu z osóśd ministrów i sekretarzy stanu posiada fortuny milionowe.

Najbogszym jest sekretarz Stanu Mellon, którego majątek obliczają na 300 milionów dolarów.

Najuboższym według tej statystyki — jest prezydent Stanów Zjedn. Coolidge.

Lewica znowu

zwycięża we Francji
Sukcesy przy wyborach do władz

municipalnych

PARYŻ, 20.7. Wybory do rad generalnych odbyły się w całej Francji spokojnie. Natomiast mandatów zyskali radykalni i radykalni socjaliści, republikanie oraz lewica republikańska. Wśród wybranych znalazła się Steeg, Caillaux, de Monzie i Herriot.

Największy wyścig kolarski świata

„Tou de France”
wygrał Włoch
Bottecchia

PARYŻ, 19.7. Trwający od czterech tygodni wyścig naokoło Francji, obejmujący 18 etapów, ogólnej przestrzeni 5.422 kilometrów, skończył się zwycięstwem powszechnego faworyta, Bottecchia — Włocha. Drugie miejsce zdobył Buysse (Belgia), trzecie — Ayina (Włochy), czwarte — Frantz (Luxemburg). (C.S.)

Zorganizowani pracownicy umysłowi W WALCE Z BEZROBOCIEM

Sejm dał im zabezpieczenie mniejsze, niż robotnikom

Rozmowa z Tadeuszem Hartlebem, prezesem Centralnej organizacji Związków pracowników umysłowych.

„Pomagaj sobie sam” — najpewniejsza to zasada we wszelkich trudnościach. Według przyszłości, nie tylko bliźni, ale nawet dobry Bóg czeka na to, aby ci z kolei pomóc...

Wszeregu artykułów, rozpatrzaliśmy, co mógłby Rząd zrobić dla dania pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i co mogłyby sprawić organizacje społeczne.

— Jak zaś zamierzają sobie pomóc sami pracownicy?

Na pytanie to odpowiedział nam uprzejmie prezes Centralnej Organizacji Związków pracowników umysłowych, p. Tadeusz Hartleb, znany działacz.

— Zorganizowani pracownicy umysłowi nie chcą być ciężarem Państwa, nawet w okresie bezrobocia, nie mającego wcale w tej warstwie, ale raczej wzrastającego, liczącego dziś co najmniej 20 tysięcy osób. Obecnie redukuje dalej w Warszawie Bank Handlowy; redukcja trwa w Łodzi, w Zagłębiu węglowym górnośląskim i chrzanowskim, a sytuacja zagłębia dąbrowskiego wcale się nie poprawia.

— I państwo coraz większe ma trudności...

— To też Centralna Organizacja zabiegała o uchwalenie jaknajrýchlejszej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

— Aby koszty bezrobocia obciążały nie państwo, a pracodawców i ubezpieczonych...

— Od ustawy nie żądaliśmy niczego więcej, tylko tego, co już mają robotnicy fizyczni — podkreśla p. Hartleb. Nowela wnie

siona do Sejmu nie spełnia naszych postulatów, głównie dlatego, że wyklucza od ubezpieczenia wszystkie zakłady pracy, zatrudniające mniej, niż 5 pracowników. Wyklucza to niemal cały handel, biura prawnicze, kancelarie adwokackie, małe kasy oszczędnościowe itp.

Ponadto, przy znanej psychologii naszych pracodawców, postanowienie to spowoduje nową falę redukcji w zakładach, obecnie zatrudniających ponad 5 osób, aby uchylić się od obowiązku ubezpieczenia.

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

— A czy nie myśla panowie o sposobach dostarczenia pracy zredukowanym?

— Owszem, organizacje pracownicze rozpoczęły akcję, zmierzającą do stworzenia warsztatów pracy, dla pozbawionych jej

Radosne wieści ze skarbu

Złota i obcych walut przybywa — obieg banknotów maleje

Sprawozdania Banku Polskiego z pierwszej dekady lipca brzmia niezwykle pocieszająco. Zapas złota w ciągu 10 dni wzrósł o 990.000 zł, a zapas walut i dewiz o przeszło 3 miliony złotych. Od 3-ch miesięcy jest to pierw-

sze sprawozdanie wykazujące wzrost, a nie ubytek obcych walut. Obieg banknotów zmalał o 35 milionów zł., dzięki czemu zabezpieczenie kruszców wzrosło o 4 proc.

Skarb przeczeka przednówek i żniwa, nie gnębiąc rolników o płacenie podatków

Ministerjum skarbu poleciło w ciągu lipca i sierpnia b. r. wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne względem rolników, zalegających w płaceniu podatku gruntowego i majątkowego.

Zarządzenie to ma na względzie trudny stan ekonomiczny właścicieli ziemskich i kłopoty, związane z przednówkiem i okresem żniw.

Berlin — rywalem Londynu

Olbryzmia stolica Niemiec
ROŚNIE Z DNIA NA DZIEŃ

Szalona, mroźna pracowitość Niemców odbija się niesłychanie charakterystycznie w rozwoju ich stolicy.

Mimo klęsk, jakie zadała Niemcom wojna, rośnie Berlin, jak na drogach, zabudowując się gorączkowo, przylącując coraz to nowe przedmieścia i gminy podmiejskie.

O wściekłym tempie berlińskie go życia świadczą niektóre cyfry. Tak: Berlin będzie miał niebawem elektrownię, jakiej niema żadne miasto na kontynencie.

Berlin szczyty się ruchem przyjeżdżających, wyrażającym się w rekordowej cyfrze: 128.340 osób w przeciągu jednego (ostatniego) miesiąca.

A dalej.

Ilość abonentów aparatów odbiorczych, zarejestrowanych w Centrali Iskrowej, dosięgła kolosalnej cyfry 384.724 osób.

Stanowi to około 40 proc. ogólnej ilości osób, posługujących się Radio - aparatami w Niemczech.

W całej bowiem Rzeszy funkcjonuje obecnie 834.547 aparatów prywatnych. Niestety.

W tym samym stosunku wzrasta także przestępczość i cyfra wypadków na ulicach olbrzymiego miasta.

Jak donoszą pisma berlińskie, zanotowano w ostatniej niedzieli w obrębie Berlina 38 wypadków samochodowych, z czego 10 z wynikiem śmiertelnym.

B. KRONPRINZ NIEMIECKI PCHA SIĘ NA ARENĘ ŚWIATA

Nowa książka — „Szukam prawdy” ma ocalić „wielkie kłamstwo” o winie kalzera w wywołaniu wojny

Berlin w lipcu.

B. kronprinz niemiecki Fryderyk Wilhelm znużył się widocznie zapomnieniem i samotnością, jaka otacza jego siedzibę na Górnym Śląsku i próbuje przypomnieć się Niemcom i światu.

W czerwcu b. r. po raz pierwszy zjawił się w Berlinie na publiczny występ. W czasie uroczystości lotniczych, zasiadł na honorowym miejscu w czasie banykietu, otoczony gronem „własnym tronowi” posłów i ministrów Republiki.

przymiował holdy i toasty, słowem przeżył jeden dzień z minionej przeszłości.

Obecnie, wykończony cesarzewicz decyduje się na występ przed całym światem. Za kilka dni ukaże się jego książka pod wielo zapowiadającym tytułem:

„Szukam prawdy”

Przedmowa i kilka fragmentów przedrukowały z rękopisu gazety niemieckie. Tego ał nadto, aby się zorientować w wartości całej grubej książki.

Ma ona na celu obalić „wielkie kłamstwo”

o winie Niemców, a w szczególności eks-kajzera w wywołaniu wojny europejskiej.

W przedmowie zaznacza kronprinz, iż czuje się niezwykle szczęśliwy, że może wreszcie słyszeć ojczyźnie swą książkę, która „pod sztandarem jego imienia” pójdzie w świat i będzie walczyć ze „złotą kłamliwą legendą” o Wilhelmie i Niemcach.

„Bielac” pamięć żyjącego, ale „skończonego” ojca, kronprinz przyznaje, że kajzer popełniał błędy, lecz winę ich przypisuje, oczywiście doradcom.

Aresztowanie niebezpiecznych bandytów na Wołyniu

Byli oni członkami groźnej bandy Bobi'ka

Z Kowla telefonują: Policja powiatowa kowelska aresztowała dwóch członków niebezpiecznej bandy Bobi'ka.

Jednego z bandytów niejakiego Rożka aresztowano w miejscowości Lubomla i osadzono w areszcie tymczasowym, na posterunku w gminie Kukoriki.

Tymczasem, Rożek, korzystając z ciemności, wyłamał kratę w oknie aresztu i usiłował zbiec.

Dyżurny policjant puścił się za nim w pogoni i strzelił do uciekającego z karabinu, kładąc go trupem na miejscu.

Aresztowany we wsi Czarnopolec kolega Rożka, Iwan Onyszczuk, również usiłował zbiec eskortującemu go posterunkowemu, skutkiem czego został postrzelony i odesłany do szpitala w Maciejowicach.

Obaj bandyci mają na sumieniu cały szereg napadów rabunkowych, a w szczególności na gajowych lasów rządowych.

Chciałbym widzieć w Europie kogoś, kto obawia się wtrącenia Chińczyków; my w Polsce z pewnością nie.

Polityka angielska jest wytrwała i dyplomacja jej bardzo mądra. Nie opiera się ona, jak to naszym jest zwyczajem, o przemijające sytuacje gabinetowe - kuluarowe, ale bierze pod uwagę dane geograficzne i historyczne.

Czy jednak posiada dostateczne gwarancje, aby być Niemców pewną? Czy nie wie o tem, że w niczem większa pomysłowość się nie przejawia, jak w ukrywających się przed otoczeniem roman-

sach? A przecież romans między Niemcami a Rosją istnieje, w miłości zaś dasy i zwyczajnie są i charakterystyczne.

Nam wystarcza najzupełniej, St. Szp.

W sierpniu odbędzie się 3-dniowy kongres pracowników spożywczych.

Uroczystości rozpoczęła 9-go sierpnia, toczyły się będą w kasynie gazowników przy ul. Ludnej nr. 10.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa nocnej pracy w piekarniach, która wywołuje tyle namietnych dyskusji nie tylko u nas, lecz i na terenie międzynarodowym.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Związku piekarzy, które wybrało delegatów na kongres.

Wybrani zostali pp. Jan Krowczyński, Jan Boruszkowski, Edmund Krowczyński, Mi-

chał Podgórski i Konstanty Żebrowski. W związku z kongresem tym znajdują się ważna sprawa organizacji pracowników mienszych, bez względu na dzielące ich różnice przekonań.

Pracuje nad utworzeniem jednolitej w całej Polsce organizacji zawodowej niezależna komisja „klasowego” związku i czeladzi w Poznaniu.

Komisja z pp. Stanisława Majewskiego, Byłera i Mendla doszła do porozumienia i zwoluje, przed kongresem spożywczym, zjazd mienszy do sali handlowców (Sienka 16) w dnach 26 i 27 b. m.

W Warszawie odbędzie się 3-dniowy kongres pracowników spożywczych.

Uroczystości rozpoczęła 9-go sierpnia, toczyły się będą w kasynie gazowników przy ul. Ludnej nr. 10.

Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa nocnej pracy w piekarniach, która wywołuje tyle namietnych dyskusji nie tylko u nas, lecz i na terenie międzynarodowym.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Związku piekarzy, które wybrało delegatów na kongres.

Wybrani zostali pp. Jan Krowczyński, Jan Boruszkowski, Edmund Krowczyński, Mi-

ROKOWANIA W BERLINIE PRZERWANE DO 15 WRZEŚNIA r. b.

Konferencja prezesa polskiej delegacji Prądzyńskiego z premierem oraz ministrem przemysłu i handlu

Sprzeczne głosy prasy niemieckiej o skutkach wojny gospodarczej

Wyjazd do Warszawy prezesa delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, d-ra Prądzyńskiego pozostaje w związku z zaproponowaną przez Niemcy dwumiesięczną przerwą w rokowaniach.

Mają one być wznowione w dniu 15 września.

Berlińskie koła rządowe starają się przedstawić sprawę w ten sposób, że wznowienie rokowań może nastąpić

przed dniem 15 września, o ile jedna z delegacji wystąpi z tego rodzaju propozycją.

Dr. Prądzyński, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, był wczoraj przyjęty przez prezesa Rady ministrów, któremu złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań.

Dr. Prądzyński otrzymał od prezesa Rady ministrów nowe instrukcje, z którymś uda się wkrótce do Berlina.

Dr. Prądzyński odbył również konferencję z ministrem handlu i przemysłu Klarnerem.

Półrządowo komunikują o stanie rokowań z Niemcami: Stanowisko rządu niemieckiego

go w sprawie prowizorium stwarza sytuację taką, że nie należy się liczyć z zawarciem prowizorium w najbliższym czasie.

Komunikat ten pokrywa w pełni informacje nasze o 2-miesięcznej przerwie w rokowaniach.

Według otrzymanych przez nas wiadomości — liczą Niemcy na typową dla ich umysłowości „próbę siły”

w walce gospodarczej z Polską. Nic narazie nie wskazuje na to, aby w Berlinie noszono się z zamiarem przerwania tej walki, Zarządzenia niemieckie i wydane w odpowiedzi na to odwetowe zarządzenia celne polskie pozostaną więc w mocy.

W Niemczech liczą, że wojna gospodarcza osłabi ekonomicznie Polskę. Jak dalece Niemcy ludzą się co do tego, świadczy fakt, że berlińska „Handels und Industrie Ztg.” donosiła wczoraj z Katowic z triumfem o „samobójstwie gospodarczym” Polski.

Są jednak w Niemczech i ludzie trzeźwiejsi, którzy nie mają tych złudzeń.

Są to sfery przemyśle. Na łamach poczytnego pisma berlińskiego „8 Uhr-Abendblatt” uka-

zał się artykuł posła do parlamentu, Cremera, który wywołał, że nawet na wypadek zwycięstwa Niemiec w wojnie gospodarczej z Polską

nie odniosą one z tego żadnej korzyści.

gdyż Polska osłabiona gospodarczo, nie będzie mogła nabywać towarów niemieckich w dotychczasowej ilości.

Eksport wynoszący 300 milionów marek rocznie, nie jest dla Niemiec błahostką.

Posel Cremer przemawia za porozumieniem z Polską

choćby z tego względu, że Śląsk Opolski nie zdoła zaspokoić braku węgla w Niemczech, a niektóre dziedziny przemysłu niemieckiego odczuły już dotkliwy brak dowozu z Polski.

Pokażcie swe dochody

Handlujący trunkami muszą złożyć zeznania o obrocie do 1 sierpnia

Izba skarbową zawiadomiła zakłady handlowe i przemysłowe o zeznaniach o obrocie trunkami w pierwszym półroczu bieżącego roku muszą być zgłoszone najpóźniej do dnia 1 sierpnia.

Komunistyczne manifestacje na Lesznie

Wbrew pogłoskom postów nie było ale rozpedzono więc Niezależnej Partii Chłopskiej

16 wiecowników aresztowano

WARSZAWA, 20.7. (Od własnego korespondenta)

Bolszewizująca „Niezależna partia chłopska”, w osobach posłów p. Tomasza Przysługi, Bronisława Taraszkiewicza i Bronisława Fiderkiewicza zwołała wczoraj o godz. 10-ej rano wiec na temat reformy rolnej do teatru powszechnego przy ul. Leśno.

Ponieważ nie zawiadomiono władz w przepisany terminie przeto policja otrzymała z komisarjatu rządu

rozkaz rozpedzenia wiecu. Siły policyjne poukrywane w kilku bramach czekały długo na zebranie się wiecowników.

Dopiero około godziny 11-ej na rogu ul. Leśno i Żelaznej z drobnych grup urosł tłum około 150 osób, które

ruszyły manifestacyjnie w kierunku teatru.

Policja wysypała się z bram, utworzyła kordon i zagroziła drogę manifestantom.

Tłum zwolna rozpraszal się — opornych policja wylapywała z ciżby i odprowadzała do gmachu szkoły im. Konarskiego, gdzie utworzono

pro wizoryczny areszt. Rozpędzeni manifestanci ukwi-

towali jednak z wiecowych planów. Cofnawszy się przed kordonem policji, uszykowali się w pochód i ze śpiewem „Między narodów” ruszyli w stronę ulicy Wroniej.

Rozpędził ich drugi atak policji.

Zacietrzewieni wiecownicy, próbowali zebrać się poraz trzeci w małym ogródku przy ul. Leśno 53.

Zaledwie pierwszy mówca zdążył wyjść na zaimprovizowaną mównicę w porę zjawiła się policja i

znow aresztowała najwięcej zacietrzewionych, a resztę przysłuchujących się gapiów rozpedziła.

Ogółem aresztowano 16 osób.

Oto ich lista:

Feliks Dymowski, l. 20 (Dzielnica 79), robotnik; Pikuś Szpanian, l. 22, handlarz (Nadwiślańska 6), Franciszek Fedorczyk, l. 21 (Pawia 75), szewc, Lejb Agienberg, l. 17 (Nowiarska 9), szewc, Mordka Kubin, l. 31 (Wolska 26), handlarz, Wolf Weiswarter, l. 17 (Muranowska 34), szewc, Szymon Helman, l. 21 (Ba-

gno 2), handlowiec, Aleksander Kozłowski, l. 21 (Łucka 36), robotnik, Chana Honigsfeldówna, l. 18 (Pawia 48), sklepowa, Wiktor Orzechowski, l. 21 (św. Wincencego 4), robotnik, Franciszek Kajdzes, l. 40 (Tykocińska 17), robotnik, Stanisław Kalisiewicz, l. 32 (Wesoła 76) murarz, Rozenal Cudik, l. 16 (Giesia 39) krawiec, Jankiel Solnicki, l. 16 (Stawki 63) krawiec, Szczepan Ziemiakiewicz, l. 30 (Ogrodnia 15) kowal i August Pirutkin, l. 32 (Towarowa 50) malarz.

Wszystkich aresztowanych przekazano do dyspozycji policji politycznej.

Około południa rozeszła się po Warszawie wieść, że „nacys” posłowie zostali na „Jankin” wiecu pobici.

Wersja ta dotyczyć mogła właśnie trzech wyżej wymienionych posłów: Przysługi, Taraszkiewicza i Fiderkiewicza.

Jak się zdaje jednak, posłowie ci uniknęli wczoraj fizycznych obrażeń, gdyż

nie stawili się wogóle na wiec, przewidując, zapewne jego niepowodzenie.

NA SZLAKACH ŚLEDZTWA PONUREJ ZBRODNI WEZBRANE FALE WISZY wyrzuciły pod Płockiem zmasakrowaną głowę kobiety -- odciętą od tułowia

Dalszy ciąg zagadki trupa z walizy na dworcu Wschodnim

Ponura tajemnica krwawego kadłuba z walizy, znalezionej na dworcu Wschodnim, mimo usiłowań staraj wladz, nie została dotychczas wyjaśniona.

Z pewnych tylko poszlak sadzić można, że kadłub należy do zaginionej bez wieści kobiety lekarskiej obywatelki Michałowskiej.

Do kategorycznego stwierdzenia tożsamości ofiary brakło głowy. W kierunku odzyskania jej, władze śledcze skierowały wszystkie swe wysiłki.

Poszukiwana przez długi czas nie została wyłudzona.

W tym celu komenda policji w Warszawie i Płocku, pod wodzą Kępcy Koscielnego, wzięły na brzeg głowy ludzkiej.

Skądoby tego wstrząsającego zdarzenia są następujące:

Do posterunku po opadnięciu po nim Wisły po wylwie świętojańskiego, dwaj włościanie wsi Kępcy Koscielnego - odległej o 2

km. od Płocka -- wyszli na łaki nadbrzeżne, aby obejrzeć wyrządzone szkody.

W pewnej chwili jeden z nich nastąpił na jakiś

osłizgły przedmiot.

Schylł się i okrzyk przerażenia wyrwał mu się z ust:

— Głowa!

Zawiadomiono niezwłocznie policję w Płocku. W godzinę później zjechała na miejsce komisja lekarska i przedstawiciele władz. Bliższe szczegóły głowy ustaliły, że leżała ona w wodzie około 3-4 miesięcy.

Z twarzy pozostały tylko szczątki:

dziela zniszczenia, dokonane przez stworzenia rzeczne.

Czaszka pozbawiona skóry -- w jednym tylko miejscu trzyma się jeszcze kępcy długich.

Kobiecych włosów.

Lekarze stwierdzili z całą pewnością, że głowa należy do młodej kobiety i została

odciętą od tułowia

ostrym narzędziem.

Władze śledcze skłaniają się ku hipotezie, że głowa została wrzucona do wody w Warszawie, prawdopodobnie do głowy przy-mocowany był

kamień na sznurze.

Silny prąd wody w czasie przy-boru zerwał sznur

porwał głowę

i wyrzucił ją na łaki płockie.

W sprawie tej wyjechał do Płocka z Warszawy naczelnik urzędu Śledczego insp. Sonnenberg i sędzia śledczy do spraw szczegó-nej wagi Skorzyński.

Ponieważ raporty policyjne w ciągu ostatnich trzech miesięcy nie zanotowały

morderstwa kobiety -

a wymiary czaszki zgadzają się prawie zupełnie z wymiarami tułowia, -- jest rzeczą prawie zupeł-nie pewną, że znaleziona głowa należy do

zamordowanej Michałowskiej.

KRWAWA TRAGEDJA W MARYMONCIE

Żona ujrzała przez okno męża podrywającego
sobie gardło brzytwą

Rozstrój nerwowy na tle zgrzyot po złe przeprowadzonej transakcji

Po ukazaniu się taksówek cen na koni dorozkarskich zaczęła gwałtownie spadać. Dziś przeży wamy prawdziwy

krzys koński.

bowiem za 100 -- 150 złotych można nabyć wartościowy egzemplarz.

Na tem tle rozegrała się wczoraj

krwawa tragedia w Mary-

moncie.

Młody piekarz, Jan Schol, zamieszkały przy ulicy Marii Kazimierzy 42, kupił przed rokiem konia za 500 złotych. Już wtedy znaczy twierdził,

że go oszukano.

wobec czego niefortunny nabywca nosił się z zamiarem sprzedaży konia i stałe oprowadzał zwierzę po jarmarkach.

Atle czas mijał, o nabywców było

coraz trudniej,

za konia dawano z każdym miesiącem coraz mniejsze sumy.

Schol desperował i wreszcie zaczął zdradzać objawy rozstroju nerwowego. Znajomi, bojąc się dalszego rozwoju choroby, poradzili mu,

by sprzedał

zwierzę za jakąkolwiek cenę.

Wczoraj doszło do transakcji. Jakis handlarz z Pragi wypłacił piekarzowi

za konia 80 złotych.

Schol wrócił do domu i zamknął się w pokoju. Po chwili, żona, stojąca przed oknami parterowego mieszkania,

dosłyszała jęki.

Zajrzała przez szybę.

W pokoju leżał na podłodze

Schol z poderżniętym gardłem.

W dłoni trzymał otwartą brzytwę. Z rany

na kluczu, wybito okno.

sączyła się krew.

Selekując na gorsz koszu.

Kobieta zaalarmowała sąsiadów. Ponieważ drzwi były zamknięte

Desperatowi udzielił pomocy lekarz Pogotowia i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Flirt pod shopkami



Obrazek ze zmlw pod Warszawa

MŁODZI RADIOAMATORZY

Nie tylko Warszawa, ale i prowincja organizuje radio amatorskie

Jak pracują kluby uczniów szkół średnich

Rozmowa z p. inż. St. Odyńcem

P. inż. Stanisław Odyń, redaktor w tej pracy w jednej szkole, 10 tor „Radioamator” żywa owas lampowych odbiorników i wiele dzi propagandę na rzecz radio Świe cącego takie triumfy na Zachodzie.

— Czy wśród zwolenników radia u nas w Polsce spotka p. inż. nier więcej ludzi dorosłych czy młodzieży? -- rzucamy pytanie.

— Wśród starszego społeczeństwa naogół zainteresowania brak -- wyznaje p. inż. Odyń.

Nie zdołano dotąd założyć stałej polskiej stacji nadawczej, mamy zaledwie około 1100 radioodbiorników na całą Warszawę.

Na szczęście na ogólnem tle obojętności starszego pokolenia tem żywiej odbija się pod ku radiofoni naszej młodzieży, młodzieży szkolnej zwłaszcza. W chwili obecnej istnieją już w Warszawie przy trzech gimnazjach państwowych i trzech prywatnych radiokluby.

Część przewodnika, poświęcona prze lotowi od granicy Śląska niemieckiego do Warszawy, dedykowała p. Faure - Favier p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, Wojciechowskiemu.

Do opisu oglądanej z lotu ptaka równiny polskiej, poczynając od Kępna, przez Podzamcze, Żduńska Wola, Łódź, Skierniewice, Łowicz do Warszawy, dołączone są teksty wybrane z autorów polskich, Reymonta, Żeromskiego i innych, ilustrujące ziemię polską i miasta. Teksty są podane w języku polskim.

Przyszła gwiazda filmowa



IRINA KULAKOWSKA

Adeptka sztuki filmowej wyróżniła się ostatnio dobrą grą i warunkami zewnętrznymi.

ZBRODNIĄ ŻONOBÓJSTWA PRZEPowiedziana PRZEZ WRÓŻKĘ

Śmierć niewinnej kobiety za niedopitą szklankę herbaty
PROCES O TRAGICZNY STRZAŁ SIERŻANTA DOBEJKI

WARSZAWA, 20.7.

(D). Dawno już nie było procesu tak pełnego tajemniczości i zagadkowych powikłań, jak zakończona wczoraj w warszawskim sądzie wojskowym sprawa sierżanta Jana Dobejki.

Prokuraturą wojskową oskarżala Dobejkę o

rozmyślne zabójstwo żony.

Akt oskarżenia zebrał przeciw podśladnym cały szereg konsekwentnych poszlak, zmierzających do obalenia obrony sierżanta, który tłumaczył się, iż zastrzelił żonę nieumyślnie.

Otu pewnego wieczoru po skończonej kolacji sierż. Dobejko zawał od swej żony, by wypić jeszcze jedną szklankę herbaty, na co niechętnie się zgodziła.

— No, pijesz, czy nie?

— Nie...

— Ostatni raz pytam, a jak nie, to cię zabije

zawał oskarżony, wyciągając rewolwer

— Zabij --

odrzekła spokojnie.

Huknął strzał.

Dobejkowa zwałła się trupem na miejscu.

Świadkami tej strasznej sceny były dwie siostry i auferówny, które nieszczęśliwie we wspólnej kuchni.

Do nich to zwrócił się oskarżony z żądaniem, by udały się po dokto-

ra. Wogóle w pierwszej chwili zabójca czynił wrażenie albo osłupiałego do całkowitego zobojętnienia, albo też nieprzejętego zupełnie tem, co się stało.

Gdy jednak nadszedł doktor i żandarmieria, zastano Dobejkę tarzającego się na ziemi obok trupa żony

w najwyższej rozpaczy.

Całował martwe ciało i jęczał głucho.

Okazało się, że oskarżony nabył rewolwer w przeddzień zabójstwa, okazało się także, że

miał kochankę,

która zasypywała go miłosną korespondencją, a już po tragicznym fakcie nadesłała gorący list, z dopiskiem, by po przeczytaniu został zniszczony. Akt oskarżenia zwrócił uwagę na jedno zdanie w owym liście.

—...Nareszcie spełnił się mój najgorszy zamiar...

Sledztwo trafiło na niezmiernie cenny materiał. Był nim

pamiętnik oskarżonego,

przewodzony z ogromną systematycznością, oraz starannie zebrane listy różnych kobiet do oskarżonego.

W pamiętniku, pisanym od pięciu lat znajduje się w tomie z 1920 r. wręcz

niesamowity szczegół.

Oto Dobejko w krótkiej notatce z dnia 3 lutego 1920 r. konstatuje, że

wrózka przepowiedziała mu, iż straci żonę w sposób tragiczny, a po śmierci jej będzie miał ciężką sprawę sądową, zostanie jednak u niewinnym.

Nadto z pamiętnika podsądnego wynikało, że ożenił się z wielką miłością, że dalek osobą Kowalczykówny; uważanej za jego kochankę, była tylko nikłym epizodem z jego pobytu w Białymstoku, kiedy to pod dłuższą nieobecność żony zbliżył się do córki sąsiadów i nawiązał z nią

przełotny romans.

W tym stanie rzeczy sąd, któremu przewodniczył sędzia major Raczyński, stanął przed niepokojącym zagadnieniem, czy zabójstwo było umyślne, czy wypadkowe.

Oskarżony dowodził, iż nie wiedział, że w lufie rewolweru znajduje się jeszcze kula. Sądził, że wyjął wszystkie naboje i chciał sobie tylko zażartować, poclagając za cyngiel.

Dłuższe przemówienie oskarżycielskie wygłosił prokurator major Kupeczyński, domagając się surowego ukarania

Dobejki za głęboko przemyślaną zbrodnię.

Obronę z wielkim talentem wniósł adw. Sobotkowski, który pracował nad podważeniem wartości materiału oskarżycielskiego.

Sąd

uniewinnił

oskarżonego z zarzutu rozmyślnego zabójstwa, skazując go za nieostrożne spowodowanie śmierci kobiety, która pozostawiła dwuletnią sierotkę --

na 11 miesięcy więzienia.

Doprawdy trudno uwierzyć, że przepowiednia wróżki spełniła się w całej pełni.

JAK UBIERAĆ SIĘ I PODOBAĆ na tennisie, w łodzi i na koniu

Sportowe sukienki są coraz niezbędniejsze w garderobie każdej kobiety.

Wprawdzie przez uszyście sobie tego stroju, nie staje się odradza „championem”, ale zawsze pierwszy krok na tej drodze jest zrobiony -- i krok bodaj najmilszy.

Prawdziwe sportsmenki rzadko śledzą za modą sportowego kroju i nudo się nią wzruszają, natomiast te kobiety które mają dopiero zamiar poświęcić się sportowi, zazwyczaj ubrane są według ostatniej sportowej mody, która bodaj, że tylko te właśnie kobiety ma na względzie.

Należy mieć kilka sportowych sukienek, aby nie być zaskoczona, gdy przyjdzie chwila w której teoretycznie do sportu zamierzamy, trzeba będzie wprowadzić w czyn.

Najpierw więc najpopularniejszą -- tennisa.

Tradycja każe się ubierać do tennisa na białą i „w paski”. Ostatnio jednak, paski ustąpiły nie mał zupełnie, a biały kolor przestał być wyłącznym.

Wiosłowanie wymaga przede wszystkim dobrze dobranego koloru sukni.

Morze jest od rzeki bardziej intensywne w kolorze i trzeba mieć na względzie robiąc sobie wioślarski kostium, to, czy ma być na rzecz czy też na morzu stosowany.

Do konnej jazdy amazonki prawie już nigdzie nie są używane, a jeżeli nawet zdarza się taki wypadek, to jest to wypadek -- tak niemodny, że nie warto o nim mówić. Niemodne jest bowiem w naj wyższym stopniu jeżdżenie konno „po damsku” czyli na damskim siodle.

Do męskiego siodła powinno się mieć spodniek zapięte nad kolanem na guziczek, lub ściągnięte na pasek i na to krótką spódniczkę zapinaną przez całą długość z przodu i z tyłu na guziki, które się rozpinają i wtedy spódniczka z obu boków konia do kolan zasłania nogi. Zakiet nie powinien być za długi, bo wygląda niegrzecznie i ma krój sportowego „tailleur”.

Płaski kapelusz melon z dużym rondem, lub mały filcowy kapeluszik i długie buty.

Do tego wszystkiego bardzo dobrze jest... umieć jeździć konno.



PRZED CIEKAWOŚCIĄ LUDZKĄ

Jak pociąg pami napawały się piękną pogodą i orzechową kapiecią, zdała od oczu ludzkich, ale blisko obiektyw naszego fotografa. Właśnie w tej chwili a tajemnica słowia z okolic Jabłonn została zdradzoną.

Kodexy: Maria Lubkiewicz